

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



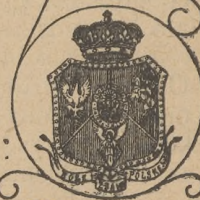
POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA,

I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA!



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikami”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe.

Najtrudniejsze do przezwyciężenia to: „ciemnota” ludzka. Człowiek ciemny i głupi nie wiele się różni od bydła, a jak bydło można czegoś nauczyć, tylko przy pomocy siły i bata, tak ciemny lud można tylko „siłą” utrzymać w spokoju i prowadzić.

Z tego to korzystali zawsze wszyscy tyrani, władcy i możni świata i trzymali lud w ciemnocie, aby nim rządzić za pomocą siły i postrachu.

Doprowadzić tedy lud do jakiejś oświaty, pobudzić go do myślenia i szanowania swojej godności ludzkiej, do zrozumienia swych praw człowieczych i obywatelskich, to rzecz najtrudniejsza.

Tej trudnej pracy podjęło się przed przeszło 30 laty nasze stronnictwo chrześcijańsko-ludowe i jego twórca ks. Stojanowski. Nie było wtedy w Galicji żadnego innego stronnictwa, ani ludowców, ani na-

rodowych demokratów, ani socjalistów, a wszyscy dzisiejsi „wielcy wodzowie ludu” Stapiński, Daszyński, itp. uczyli się wówczas dopiero abecadła.

Z tego wynika, że nasze stronnictwo chrześcijańsko-ludowe odniosło wielkie zwycięstwo, bo ta „ciemna” masa ludności „ocuciła się i przejrzała” — i w *kilkunastu latach*, doszła do tego, że zorganizowała się w całej Galicji do pracy ekonomicznej, czyli gospodarskiej — i do pracy politycznej.

Ażeby praca ta mogła się rozwijać i rozszerzać po całym kraju ze skutkiem, stworzyliśmy dwie organizacje ludowe: „Kółka rolnicze” dla spraw gospodarczych, „komitety wyborcze włościańskie” dla pracy politycznej.

Gdy bowiem w r. 1889 odbywały się wybory sejmowe — stronnictwo nasze — (bo wówczas jeszcze nie było żadnego innego) — zajęło się zawiązywaniem „komitetów wyborczych włościańskich” — i zorganizowało ich 18, i tylko skutkiem tej naszej agitacji i organizacji wyborczej było, że po raz pierwszy wybrano do Sejmu posłów ludowych, posłów włościan takich, którzy rozumieli *po co tam idą*, i którzy

utworzyli w Sejmie *pierwszy samoistny klub ludowy*, złożony z posłów: „Kramarczyka, Potoczka, Stręka, a później Wojc. Mizi”. —

Na tem nie poprzestając, zawiązaliśmy w r. 1893 organizację polityczną, szeroko pomyślaną, która miała objąć cały kraj, cały lud polski pod nazwą: „Związek chłopski”.

Niesłusznym tedy jest zarzut, że *stronnictwo chrześcijańsko-ludowe* nie stworzyło żadnej organizacji ludowej — lub nie rozumiało, że podstawą skutecznej i wydajnej pracy jest *organizacja*.

Owszem stronnictwo nasze i w tem ma niezaprzeczoną zasługę, iż dowiodło i przekonało wszystkich, że lud zdolny jest stworzyć samoistną i samodzielną organizację — podczas gdy wówczas wszyscy mieli — czy chcieli mieć — to przekonanie, że chłop nie zdolny odczuć, że jest Polakiem i obywatelem kraju.

Słuszniej daleko możemy podnieść my zarzut, że wszystkie te organizacje, które stronnictwo nasze starało się stworzyć i stwarzało, rozbijali konserwatyści z „katolikami” korzystając z niestałości i niedostatecznej oświaty, oraz braku charakteru włościan.

Tak się stało z „Związkiem chłopskim” — tak się stało z innemi organizacyami,

Któż to bowiem rozbił klub chrześcijańsko-ludowy z takim trudem i taką krwawą walką stworzony w parlamencie wiedeńskim w r. 1891? Byli to konserwatyści i „katolicy”, którzy za narzędzie obrali sobie już nie chłopów, tylko „dr. Danielaka i ks. Szpondra.”

A jakże było z Centrum? Przed dwoma laty, chcąc dla programu naszego pozyskać całe Duchowieństwo, a przez nie reszcie ludności jeszcze nie uświadomionej dostatecznie i nie należącej do żadnego stronnictwa, zaufaliśmy „księżom, w szczególności ks. Pastorowi i innym księżom-posłom” — i zgodziliśmy się na połączenie w „Centrum”. Nie mając nigdy osobistych ambicji — jak niegdyś Kółka rolnicze, tak teraz stronnictwo chrześcijańsko-rolnicze oddaliśmy w opiekę: „komitetu wykonawczego Polskiego Cen-

trum ludowego”, poprzestając na skromnej roli „członka tego komitetu”. —

I cóż się stało? Pokazało się, że „prezes” ks. Pastor, przy wyborach do parlamentu dążył do tego, aby utracić „stojąłowczyków” — a wprowadzić do parlamentu aż 12 księży — a następnie w Kole polskim stworzyć klub „klerykalno-konserwatywny” — jakim dziś jest rzeczywiście to rzekome „centrum”. —

Pokazało się przy wyborach sejmowych, że stronnictwa centrowego *nie ma*, że lud nie ma zaufania do tych, którzy się mianują „centrowcami” w Kole polskim.

Prezes tego „Centrum” p. dr. Kozłowski nie miał odwagi stawiać swej kandydatury w powiecie — ale dał się wybrać w kuryi obszarów dworskich, a więc stwierdził prawdę naszego zarzutu, że nie jest żadnym centrowcem, ale z krwi i kości” konserwatystą.

Tak samo ks. Pastor nie poszedł do ludu wiejskiego, ale udał się pod skrzydła burmistrza Metzgera — i jego żydów, którym wydeptał w Wiedniu koncesję na kolej.

Dr. Bujak, próbował kandydować w Wielickiem, a nie dostał żadnego głosu!

Któż więc rozbił Centrum? Znowu sami księża, którzy niby przyjęli program chrześcijańskiej demokracji, a w rzeczywistości nie umieli przejąć się ani uczuciem chrześcijańskiego braterstwa ani chrześcijańskiego uznania swoich wad i błędów — a cudzej pracy i jakich takich zasług.

Nic więc dziwnego, że organizacja naszego chrześcijańsko-ludowego stronnictwa musiała osłabnąć w tych warunkach, gdy do jej rozbijania przyczyniali się ci, którzy byli obowiązani ją wspierać i pracować dla jej rozszerzenia i utrwalenia.

Wszakże prawda i chrześcijańska prawda sprawiedliwości musi odnieść zwycięstwo, które acz trudne jest i z wielu przeszkodami połączone, musi ostatecznie być udziałem tych, którzy jej służą wiernie i wytrwale.

Dlatego też nie zrażeni zdradami ani podstępami ani odstępstwami — podejmiemy pracę organizacyjną na nowo — i da Bóg, zwyciężymy!

A więc wstępują do Koła polskiego!

Zapowiedziany na 8 marca b. r. kongres ludowców odbył się w tym dniu w Rzeszowie przy udziale około 1500 osób.

Zagaił go dr. Bernardzikowski a Stapiński w półtoragodzinnej mowie przedstawił że „konieczną jest rzeczą, ażeby posłowie polscy w Wiedniu tworzyli jedno Koło polskie” — a więc aby ludowcy wstąpili do Koła polskiego.

Wszystko co Stapiński mówił jest prawdą, ale — *nie dopiero od 8 marca b. r.*

Wystarczy przytoczyć ostateczne wnioski, które zostały przedłożone uchwale tego zgromadzenia. Opiewają one tak:

1. „Niesłychany w dziejach ludzkości fakt brutalnego wywłaszczenia w zaborze pruskim Polaków osiadłych na prastarej ziemi ojców.” (To nie ma nic wspólnego ze wstąpieniem do Koła polskiego, a prześladowanie Prusaków jest bratalne nie od dzisiaj. Przyp. red.)

2. „Wzrastające trudności, pośród których trzeba nam walczyć o byt i rozwój naszego narodu w państwie austriackim, nakazują nam dziś wzmocnić siły odporne społeczeństwa i ułatwić skuteczną działalność poselstwa polskiego w wiedeńskiej Radzie państwa.” (Tak było oddawna, a za Koerbera i Gautscha było jeszcze gorzej — i głównie dlatego wstąpili nasi posłowie do Koła polskiego. Przyp. red.)

3. „Zważywszy, że nie potrzebujemy się obawiać powrotu pamiętnych, ubolewania godnych prześladowań za nasze dążenia do rządów ludowych, gdyż mamy już dość siły, aby każdy zamach odeprzeć.” (Prześladowanie trwało tylko przez czas rządów hr. Kazimierza Badeniego — potem ustały i nie było zamachów *na lud*, któreby było trzeba odbierać. Przyp. red.)

4. „Zważywszy, że przez zaprowadzenie równego prawa wyborczego do parlamentu wiedeńskiego nastąpiła zasadnicza zmiana w układzie stronnictw parlamentarnych i delegacji polskiej.” (Zmiana ta wypadła na niekorzyść Polaków w ogólności i z tego

względem łączność Polaków rzeczywiście jest potrzebniejsza. Przyp. red.)

„Zważywszy, że Polskie Stronnictwo Ludowe po wstąpieniu do Koła polskiego zachowa samodzielność.” Ten punkt niejasny. W Kole polskim każde stronnictwo miało zawsze samodzielność w kraju, ale skoro wejdzie do Koła, przestaje istnieć klub osobny — a jest jeden klub: „Koło polskie.”

5. „Wreszcie w przeświadczeniu, że przez to wzmocni się nasz wpływ na tok spraw publicznych w ustawodawstwie jak i w zarządzie kraju, co umożliwi nam owocniejszą pracę dla zaspokojenia potrzeb i żądań ludności, kongres P. Stronnictwa Ludowego uchyla *zakaz wstąpienia posłów P. S. L. do Koła polskiego, przelewa swoją kompetencję w tej mierze na klub posłów parlamentarnych* łącznie z prezydium klubu posłów sejmowych i wydziałem Rady naczelnej stronnictwa i porucza im stanowcze załatwienie tej sprawy.”

Ostatni ten ustęp jest prawdziwy — ale ta prawda jest stara, i gdyby ludowcy byli dawniej należeli do Koła polskiego, jużby niejedną „potrzebę i niejedno żądanie ludności” — dawno było się dało zaspokoić.

Wzmianka „o zakazie wstąpienia do Koła”, jakoby wydanym przez kongres stronnictwa jest zmyśleniem. Nie pamiętamy żadnego „kongresu” ludowców na którymby taki zakaz został był wydany. A jeżeli nas myli pamięć, to prosimy o przytoczenie czasu i miejsca, kiedy i gdzie odbył się taki kongres.

Zakaz wstąpienia do Koła, wychodził zawsze od Stapińskiego — i jakoby Rady naczelnej stronnictwa ludowego.

Trzeba zresztą przyznać Stapińskiemu, że okazał w tej sprawie zaiste spryt niemały.

Wiedział bowiem dawno to, co mówił 8 marca w Rzeszowie, a tem samem przewidywał, że *każdy prawy Polak* będzie pragnął, aby wszyscy posłowie polscy tworzyli *jedno Koło polskie w Wiedniu*, a zatem że można tu zrobić dobry *geszeft* i kazać sobie *dobrze zapłacić* za spełnienie narodowego obowiązku. Do tej sprawy zapewne jeszcze nieraz wrócimy.

Pokłosie wyborcze.

1. Z Wadowickiego powiatu.

Niech b. p. Jezus Chrystus! Wielebny Księżu Redaktorze, sędziwy pracowniku! Raczcie przyjąć od mojej osoby kilka słów, które kreślę do Was drogi Ojczy, z nieopisananej mojej radości z Waszego zwycięstwa. Po wyborach dochodziły mnie pełne omylności słuchy, aż dopiero gdy otrzymałem gazetkę, wyczytałem żeście wybrani, i podziękowałem Panu Jezusowi i Matce Boskiej serdecznie.

A teraz, drodzy Bracia Wyborcy powiatu białskiego składam i Wam serdeczne i publiczne podziękowanie za Waszą dzielną walkę z różnymi wrogami, a mieliście ich zapewne dosyć... Zadziwić się przychodzi nad tem, w jaki sposób w powiecie wadowickim zdobył mandat Styła a nie Świerguła, kiedy przecie Świerguła miał po swojej stronie radę powiatową i dzielnych przyjaciół, a Styła był to tylko przylepek... Ale to tak: już zeszłego roku ułatwili sprawę Style krzykacze, którzy zaprzepaścili powiat wadowicki na rzecz ludowców. Nie będę ich imiennie ogłaszał w obecnym piśmie, bo zamierzam później napisać o zeszłorocznych zgromadzeniach i wtedy dopiero wszystkich krzykaczy, o ile pamiętam, każdego imię i nazwisko wypiszę.

Nie można bowiem tego zamilczeć, jakie to ci krzykacze wyśpiewywali pieśni na cześć Stapińskiego, o których ja dobrze pamiętam i publicznie ogłoszę, a o czem jeszcze do dnia dzisiejszego Wksiażd Redaktor nie wie-dzą.

Dlaczegoż obecnie nie urządzili kilka zgromadzeń, żeby byli zwalczyli Styłę, a oni się rozdwoili sami dobrowolnie, przeto że sami nie byli zdolni do walki pod chrześcijańskim Sztandarem.

Szanowni Bracia! Często się da słyszeć: ten lub ów zdezerterował z pod sztandaru chrześcijańskiego, a poszedł do handlarzy i sprzedawczyków! Niema się czemu dziwować, bo zasada chrześcijańska tak woła: Zakładajmy Bratnie pomoce, składajmy grosz na ratunek koniecznie potrze-

bujących, byśmy im nie pożyczać ale dać mogli! Tej zasady trzymają się ludzie mniej zamożni a z zamożnych mało kto należy. Zasada zaś spółki handlarzy i wyzyskiwaczy jest: „Zakładajmy banki, a przytem zrobimy zysk z pracującego ludu!” Ta zasada wszystkim zamożnym bardzo się podoba, a że tak jest, to z własnego przekonania przytoczę. Przed trzema laty wybraliśmy radę gminną pod hasłem chrześcijańsko-ludowego stronnictwa, bo prawie nie było tylko jeden ludowiec. — Na nieszczęście obrali go wójtem, bo oświadczył, że „Przyjaciela ludu“ pozorowo czytać będzie i zawsze zachwalał działalność ks. Redaktora — aż do zeszłego roku. Dopiero w czasie wyboru nagle się przemienił, bo się już dorobił pięknego majątku i tak zauważył, że lepiej popierać handlarzy, niż zasadę chrześcijańską. Pewnego więc razu mówił, że on się przekonał, że ks. Stojalowski nic dobrego chłopom nie zrobił, i że może być obrońcą chyba Stapińskiego.

Drodzy Bracia! A wiecie dlaczego się tak Stapiński upodobał p. wójtowi? Dlatego, że podmówił nauczycielstwo, aby wołało o podniesienie pensyi! A syn pana wójta znalazł stanowisko nauczyciela, więc pan wójt tem zadowolony, że syn może pobierać wysoką pensję jako taki urzędnik od abecadła!

Kończąc pozdrawiam Was Wks. Redaktorze, winszuję rychłego zdrowia, niech Pan Bóg błogosławi Waszej pracy w Waszych latach sędziwych. Na ostatek Wam drodzy Bracia Wyborcy powiatu białskiego za Wasze wszystkie trudy za cały przeciąg czasu wyborczego, serdecznie dziękuję starem słowem polskiem: Bóg zapłać!

Pozdrawiam Szanowną Redakcję i wszystkich czytelników i proszę o wydrukowanie mojego listu.

Franciszek Sendara
ze Spytkowic.

2. Z bocheńskiego powiatu.

Wybory w Bochni to tak szły, jak i w całej Galicyi, że co chciał rząd to tylko to się stało, nie wyjmując miast, z których także wyszli kandydaci rządu.

W dzień wyborów p. komisarz miał

ko
on
da
na
W
sta
i k
we
na
do
gło
Ru
Gó
wy
Jak
A c
się
nie
dza
nac
ski
tak
wn

po
po
skie
pra

się
mo
być
na
głos
—
Wsz
cińc
maj
wyk
k si
pitu
dzen
czeg
wan
mu
spra

komisję wyborczą już przygotowaną i kogo on chciał, to ten był przy komisji.... Żandarmów też dość było tak, że nie pozwolili na chodniku ani stanąć, tylko rozpędzali.... Wyborców ostro pilnowali żandarmi, dwóch stało na dole magistratu, a 2-ch na górze i każdy musiał się legitymować kto chciał wejść do lokalu wyborczego. To też tam na górze dopiero działały się cuda.... Najpierw dochodziły pogłoski, że będzie powtórne głosowanie, to znów około 11 godziny, że Rudnik będzie wybrany, bo ma 40 głosów, Górski 25, a Jaworski 17. Aż po 12-stej wybrany został kto? Górski dostał 156. Jak się to stało, to jest i będzie tajemnicą. A co dalej? Niektórzy, na których zdawało się, że można liczyć na pewno — których nie wymieniam, aby ich jeszcze nie zawstydząć — to się im tylko uszy trzęsły, nad piwem, gulaszem i kielbasą p. Górskiego! Ja gdy to widziałem, tom doznał takiego uczucia, że ci ludzie to własne wnętrznosci jedzą... i swoją krew piją!!!

W imieniu zwolenników naszych całego powiatu, przesyłam serdeczne życzenia z powodu zwycięstwa przy wyborach w Białskim, oraz życzenia zdrowia do ciężkiej pracy: Szczęść Boże!

Pozdrawiam wszystkich czytelników
Piotr Jaworski.

3. Z powiatu jarosławskiego.

Wrogowie moi i spółni nasi naszydzili się ze mnie do sytości, z powodu ogłoszenia mojej kandydatury w gazecie. I nie mogło być inaczej, bo nawet ci, co mienili się za naszych, jednakże zaparli się jak Piotr, i głosowali na księcia, za rozmaite korzyści — bo brali z folwarków, co kto chciał.. Wszechpolacy ze swoim kandydatem Marcińczykiem, dużo narobili zamieszania aż nie mając żadnych widoków, na dwa dni przed wyborami zwołali zebranie, zaprosili księcia i jego zauszników i ogłosili kapitulację, *widocznie za dobrem wynagrodzeniem*, ze strony ks. Witolda, wskutek czego poszło mu lekko i nad spodziewanie, bo zdrajcy chłopci sami utorowali mu drogę. Za to im starym zwyczajem sprawił ucztę — i to aż u Ojców Re-

formatów! A żandarmi strzegli ich dookoła, aby się ktoś nie ważył im szkodzić! Tak to dla naszych Wielmożnych, gotowi Księża nawet z klasztoru zrobić targowicę! Lecz to wszystko do czasu..

Jak też zdrowie służy ks. Redaktorowi i czy już rychło obaczymy między sobą?

Kończąc, zasylam najszczerze życzenia zdrowia i gratuluję ks. Prałatowi wyboru — a pozostaję wiernym zwolennikiem

Tomasz Jakubik.

Wybory do Sejmu.

Przy ponownych wyborach z miast zostali wybrani we Lwowie (prócz 3-ch podanych w poprzednim numerze): Dr. Ernest Adam, dr. Roger Battaglia i dr. Tadeusz Rutowski.

Z kuryi wielkiej własności:

Lwów — Dawid Abrahamowicz.

Kraków — Jan Götz Okocimski, Ant. Wodzicki, Mich. Bobrzyński, Karol Czech, Wł. Leop. Jaworski, Józ. Milewski.

Brzeżany — Miecz. Onyszkiewicz, dr. Józ. Wereszczyński, Aleks. Krzczunowicz.

Czortków — Korn. Paygert, Każ. Horodyski, Ad. hr. Gołuchowski.

Kołomyja — Leszek Cieński, dr. Mik. Krzysztofowicz.

Nowy Sącz — Dr. Pilat Tadeusz, Wł. Głabocki.

Przemysł — Dr. Wł. Krański, dr. Włodz. Kozłowski, ks. Jerzy Czartoryski.

Rzeszów — Dr. Stan. Dąbski, dr. Stan. Jędrzejowicz.

Sambor — Dr. Tad. Skalkowski, Albin Rayski, St. Niezabitowski.

Stanisławów. — Hr. Wojc. Dzie duszycki, Stan. Brykczyński.

Stryj — Hr. Stan. Stadnicki, bar. Jul. Brunicki.

Sanok — Każ. Laskowski, Jan Trzeciński, Miecz. Urbański.

Tarnów — Jan Hupka, Józ. Męciński, Stef. Sękowski.

Tarnopol — Mich. Garapich, Jan Vivien, hr. Jul. Korytowski.

Złoczów — Hr. Każ. Badeni. Oskar Schnel, Wład. Gniewosz.

Żółkiew — Ks. And. Lubomirski, dr. Stan. Starzyński, Zdzisł. Obertyński.

„Rolnicy wielcy” — i mali.

Dużo się pisało w ostatnim czasie o zgodzie rolników wielkich i małych. Kto są ci „rolnicy wielcy” wykazały „listy wyborcze obszarów dworskich” w Galicyi.

Na 2 tysiące 187 wyborców większej własności przypadło **475 żydów**, właścicieli-obszarników! A zatem czwarta część „większych rolników” w Galicyi to — żydzi! W ich rękach jest już 301 tysięcy hektarów czyli bez mała **600 tysięcy morgów** ziemi tabularnej, to jest większej własności!

A nie wolno zapominać, że żydzi dopiero od lat pięćdziesięciu mogą nabywać ziemię. W roku 1861 było obszarników żydów 38! W dziesięć lat później 68. W roku 1889 już 324, a dziś jest ich 475! Jazda przyspieszona! Za drugich lat 50 obywatela katolika trzeba będzie szukać w Galicyi że świecą! Oby się nie sprawdziły słowa jednego z karmazynów arystokratów żartem powiedziane, że za lat 100 na dziedzińcu zamku krasieczyńskiego zawoła Aron Wolf: „ny ty Sapieha, idź no popatrz, czy Potocki z Sanguszką przywieźli już siano z pola”!

Ale to jeszcze nie wszystko! „wielcy rolnicy” czyli jak się zowią ziemianie, ogólnie mówiąc, chyba dlatego zowią się ziemianami, że po ziemi chodzą, ale tej nie lubią, nie kochają! Na 2 tys. 187 dóbr tabularnych jest 475 właścicieli, a 527 dzierżawców żydów!! Czyli innymi słowy 475 dziedziców polskich w Galicyi wyzbyło się dobrowolnie ziemi ojczystej na rzecz żydów, a 527 dziedziców Polaków posługuje się żydami jako dzierżawcami! A zatem połowa „większych rolników” to rzeczywiście żydzi!

Serce ściska się każdego Polaka na pruskie barbarzyństwo wywłaszczenia braci

naszych w Poznańskim, a tu w Galicyi brać szlachecka wywłaszcza sama siebie, dobrowolnie i — swawolnie! Niech rolnicy „mali” rozważą te liczby — i zastanowią się nad tem, z kim to wchodzi do spółki, idąc ślepo za hasłem: „Rolnicy „wielcy” i mali łączcie się!” Czy chcecie łączyć się z żydami?!

Do młodzieży spieszącej w świat.

Za chlebem, chlebem, idziecie już,
O biedne dzieci Ojczyzny tej;
W daleki świat, do walki, burz, —
Nie macie kąta na ziemi swej.

Do obcych ludzi w nieznana dal,
Gdzie nikt nie pojmie tułaczęj łzy,
Gdzie was czekają tęsknota, żal,
Do życia cierni, spieszcie wy.

Za chlebem w świat! — samotny dom
Na głowie ojców został, a włos
Zbielił im wcześniej niedoli grom,
I ciężka troska o dzieci los.

Miła młodzieży, co idziesz w świat,
Ażeby smutny poprawić los,
Miej skarb ten w sercu, co wzięłeś z cha-
Niech ci brzmi w duszy ojcowski głos:

„Tam na obczyźnie przykazań strzeż,
Nie daj się z wiary złym ludziom zzuć,
I chociaż myślą do Boga spiesz, —
Z wiarą i chlebem do domu wróć!”

Miła młodzieży, żegnamy was!
Niech cię zachowa od złego, Bóg,
Byś za niedługi roboty czas,
Mogła powrócić w rodzinny próg!

Józef Nocek.



Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.)

Jak piszemy w osobnym artykule posłowie ludowcy, którzy dotychczas tworzyli osobny klub w parlamencie wiedeńskim wstąpią w najbliższej przyszłości, po zebraniu się ponownem parlamentu 23. marca — do Koła polskiego.

Spełnią przez to „obowiązek narodowy” i wzmocnią stanowisko Polaków w tym „obcym” nam, a po większej części wrogim parlamencie. Ustanie też w kraju agitacja nienawiści klasowej, którą szerzył do tego czasu Stapiński, przedstawiając ludności, że nawet tam we Wiedniu — gdy sprawa toczy się z Niemcami i rządem austriackim, „interes chłop polskiego jest inny niż interes polskiego pana”. —

W obec *obcych* muszą wszyscy Polacy iść *razem* — inaczej dopuszczają się albo świadomie zdrady, albo nieświadomie działają na szkodę narodu. Nasi posłowie przekonali się o tem, gdy weszli do parlamentu — i dlatego kierując się sumieniem i chrześcijańską zasadą wstąpili bez targów i szukania osobistych korzyści do Koła polskiego, poczytując to „za grzech i wstyd”, aby kazali sobie *płacić* za spełnienie sumiennego i narodowego obowiązku.

Ludowcy kazali sobie za to *zapłacić*, bo w polityce swojej nie kierują się chrześcijańską zasadą i sumieniem, lecz *widokami zysku*.

Zapowiadają też dalej, że będą stawiać inne jeszcze warunki wstąpienia do Koła — i żądać zapewnienia sobie „*rozmaitych stanowisk*”. My uznajemy zasadę, że w *myśl sprawiedliwości* należy każdemu dać pracę i stanowisko, odpowiednie jego *zdolnościom*, byłoby jednakże nową niesprawiedliwością, ażeby „*patent ludowca*” nadawał osobne przywileje, jak było niesprawiedliwością, gdy „*patent stańczyka*” nadawał szczególne przywileje. Z tych jednak dążeń i zakusów widzimy, że stronnictwo nasze, głoszące zasadę sprawiedliwości i prawdziwej równości ma jeszcze wielkie zadanie do spełnienia.

Z pod Prusaka. Ustawa o przy-

musowem wywłaszczeniu, uchwalona przez sejm pruski, wywołuje wśród samych Niemców rozdzielenie, uczciwsi bowiem i rozumniejsi Niemcy ganią postępowanie rządu pruskiego i przewidują, że ustawa ta przyniesie im mało pożytku, a stanie się źródłem wielkiego rozgoryczenia i zamieszek.

My musimy jednak ze smutkiem powiedzieć, że: „nim słońce zejdzie, rosa wyżre oczy” — to znaczy, zanim Niemcy odczują na swej skórze szkodliwość tego bezprawia, Polacy doznają dotkliwych szkód, a dzisiaj już nie da się zaprzeczyć, że w społeczeństwie polskim zapanowało pewne przygnębienie i strach, które szkodliwie wpłyną na ruch i pracę narodową.

Z Królestwa polskiego.

Każdy numer gazet warszawskich przynosi wiadomość o różnych wypadkach bandytyzmu tak w samej Warszawie, jak i w różnych okolicach kraju. W tamtym tygodniu napadli bandyci na pewnego proboszcza na wsi i zadając mu rany i przypiekając ciało, smusili do wydania swoich i kościelnych pieniędzy, które zabrawszy, uciekli.

Ksiądz prob. miał na ciele 60 ran — i po kilkudniowych męczarniach zmarł w szpitalu.

Podobne okropności powtarzają się dzień po dniu! — Dlatego dziwić się tylko można tym pismom, które oburzają się na to, że rząd rosyjski nie znosi stanu oblężenia, a bandytów, których uda się schwycić karze surowo śmiercią, więzieniem lub wygnaniem.

Jeżeli społeczeństwo nie pracuje nad uzdrowieniem tych stosunków i okróceniem rozbójstwa, zmusza tem samem rząd do nadzwyczajnych środków surowości.

Austria-Węgry. Zebranie parlamentu zostało odroczone do 23 marca, a tymczasem komisya budżetowa i inne pracują bezustannie, aby przygotować materiał dla rady państwa.

Niewiadomo jednakże, czy parlament skorzysta z przygotowanego materiału — i zechce spokojnie pracować, albowiem, jak już pisaliśmy, Rusini, Czesi i Niemcy szykują się do zawalenia parlamentu nagłymi wnioskami w sprawie wyborów sejmowych.

Kto winien?

P. J. Chr.! Szanowna Redakcyo! Chcę dzisiaj parę uwag napisać o tem, z jakich ludzi powinien się składać Sejm czy parlament. Otóż myślę, że powinien on się składać z ludzi każdego stanu, z wyjątkiem żydów, którzy byli i są dla chrześcian wrogo usposobieni. Jednakże ten, któregośmy sobie życzyli mieć posłem, musi być przede wszystkim prawdziwym chrześcijaninem katolikiem — nie z metryki tylko — oraz dobrym Polakiem. Powinien posiadać odpowiednie wykształcenie i obszerną polityczną wiedzę, znać na wskrós stosunki wieśniacze i znanym być ze swej uczciwości i prawego charakteru, słowem być człowiekiem bez zarzutu. Tacy ludzie w każdym stanie się znajdują, lecz stosunkowo do stanu, nie w odpowiedniej liczbie, a tem mniej w stanie włościańskim i robotniczym. My włościanie najgorzej na tem wychodzimy, ponieważ nie mamy pomiędzy sobą na posłów odpowiednich ludzi, a doświadczenie nauczyło, że włościanin zostawszy posłem, dość odpowiednich zdolności nie posiada, a co gorsza, łatwo daje się podmówić i bez przyczyny umyka ze stronnictwa; gotów nieraz i djabłu służyć, byle mu tylko było z korzyścią. Taki zbieg największą krzywdę wyrządza stronnictwu i włościaństwu, bo wielu zniechęca do dalszej politycznej pracy. Dlatego też jeżeli tak dalej pójdzie, a włościanie i robotnicy nie złączą się w jedno potężne stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, to długo będziemy błądzić i uważani będziemy tylko za rodzaj towaru — i podczas wyborów będą się o nasze głosy różni krzykacze ubiegać, — a po wyborach — bądź zdrów na 6 lat! I bodajbym był fałszywym prorokiem, ale w takich warunkach niemasz dla nas wybawienia. A kto temu winien, że lud prawie żadnej korzyści z posłów nie ma? Oto my sami włościanie i robotnicy.

Pierwszy Ks. Stojalowski widząc naszą nędzę i poniżenie — oddał się nam na usługi i 30 kilka lat pracuje nad wydobyciem nas z tej nędzy; usiłuje porobić z nas

dobrych chrześcijan, prawych synów Ojczyzny i dzielnych obywateli; — dał nam najlepszą broń do ręki — bo oświatę — dla czegoż nie chcemy, czy nie umiemy z niej korzystać? Dlaczegoż wielu rzuca kamieniem potępienia na tego, któremu mamy tyle do zawdzięczenia? Serce się krwawi, gdy się słyszy lub czyta na wpół zżydźlanych pismach, nlczem nie uzasadnione obelgi przeciw Jego osobie, a nie jeden chłop lub robotnik z ochotą to czyta, a co gorsza, może i sam pisze. Przyjdzie nieraz jakiś gołowąs z miasta na wieś, najczęściej przed wyborami, urządza jakieś zgromadzenia, a my z pootwieranemi gębami słuchamy, jak szczeka na panów, na księży, dowodzi, że oni tylko temu winni, że my tacy biedni i celem jego jest podkopać zaufanie do duchowieństwa, a tem samem do religii i wiary w Boga.

Kto i kiedy temu winien, że stan włościański i robotniczy był najbardziej zaniedbany i upośledzony, to nam już niejednokrotnie ks. Stojalowski dobitnie wyflumaczył, a winnych należycie wysmagał. Lecz teraz, kiedy chłop czy robotnik rwie się do poselstwa, to już nie panowie ani księża, lecz my sami temu winni. A dlaczego? Bo mało czytamy, a jeżeli czytamy, to często gazety złe, zżydźlałe, przewrotne, które nam przed wyborami za darmo wypychają, a co gorsza, nie potrafimy odróżnić ziarna od plewy. Bo proszę Was drodzy bracia zastanówcie się! Czyż godzi się należeć do takiego stronnictwa, w którym są ludzie mający na celu zohydzenie religii, co głoszą, że „póty nie będzie dobrze, póki do kościoła droga trawą nie zarośnie“ — co piszą bluźniercze legendy przeciw Matce Boskiej!?

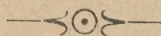
I wiele innych bluźnierstw słyszymy z plugawych ust takiego warchoła niedowarzenia. Taki nędznik bezwyznaniowy targnie się na dzieło Boskie, chce zniszczyć kościół, zapomina a raczej nie wierzy, co Pan Jezus powiedział: „że ani bramy piekielne nie przemogą go“ — a mimo to, wybieramy go na naszego przedstawiciela! Wobec tego czyż taki poseł nie widzi w nas bezdennej głupoty?... Czyż taki poseł be-

dzie kiedy należał do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego jeżeli mu kościół i religia są na zawadzie? Czyż będzie kiedy się starał szczerze o poprawę ludzkiej doli, jeżeli on usiłuje najprzód wydrzeć ludowi wiarę, a po zatem żadnego programu nie ma? Cóż ma wspólnego religia chrześcijańska czysta i niepokalana, ze złemi ustawami! Nędzniku! staraj się najprzód zmienić krzywdzące lud ustawy, a w miejsce ich zaprowadź sprawiedliwe to wszystko; — a wara ci od kościoła i religii!...

Wy zaś Bracia włościanie, zastanówcie się czy możliwa jest poprawa naszej doli, jeżeli będziemy się dzielili na różne małe grupki i wzajemnie się zwalczały?...

Zatem: czytajcie, rozważajcie i zastanówcie się!

Piotr Wlazło
z Liszek.



Ceny robotnika galicyjskiego.

Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ogłasza zasadnicze płace ofiarowywane tego roku za granicą galicyjskim robotnikom sezonowym, co jest ważne nie tylko ze względu na znaczenie tego momentu dla samego ruchu wychodźczego, ale i z tego powodu, że wskutek krążenia bardzo znacznej liczby zagranicznych kontraktów wśród ludności wiejskiej znajomość zarobków zagranicznych, staje się dziś miarą dla wysokości żądań robotników w kraju.

W Danii mężczyźni otrzymują dziennie 1.79 mk., podczas pięciu tygodni żniw 2.24 mk., silni chłopcy 1.52 m., względnie 1.85 m., kobiety 1.30 m., względnie 1.68 m., wyrostki 1.30 m., względnie 1.68 m. Na akord za móg magdeburski zarabiają przy sianiu buraków 2.80 m., za inne roboty przy cukrowych burakach 2.24—3 m., przy pastewnych 4.50—6.75 m. Wykopanie, oczyszczenie i nakrycie liśćmi buraków cukrowych jest wynagradzane po 10 m. od 1 morga magd. (pół naszego morga). Przy kalarepie i turnipsie od 1 morga magd. 3.40 do 5.60, przy cykoryi 2.80—7.84., przy kartoflach od centnara 13 fen.

W Szwecyi na akord przy burakach 1.78 do 3 koron skandynawskich (1 kor. skand.—1.33 kor. austr.). Wybieranie, czyszczenie i zbieranie w kopce buraków cukrowych 16 kor. skand. od 1 morga magd., kopanie ziemniaków 1.78 kor. sk. nadto w Szwecyi i Danii każdy robotnik dostaje tygodniowo 12½ kg. kartofli i 1 litr zbieranego mleka dziennie.

W Czechach otrzymują kosiarze miesięcznie 29—34 kor., mężczyźni nie umiejący kosić 25 do 30 kor., kobiety 24—28 kor., wyrostki 16—20 kor., nadto tygodniowo mężczyzna 10 funtów, kobieta i chłopcy 8 funt. chleba, 5 litrów zbieranego lub 3½ niezbieranego mleka, 25 funt. ziemniaków, po 1 funcie grochu, ryżu, krup jęczmiennych, mięsa i słoniny, ½ funta soli.

W Niemczech, ceny w różnych okolicach są nieco odmienne, przeciętnie przy pełnym deputacie jak w Czechach, dziennie dostaje mężczyzna 1—1.50 m., chłopcy do 1.20 m., kobiety do 1.10 m., przy pół deputacie w prowincyi saskiej mężczyźni w żniwa dostają 2.10 m., kobiety 1.60 m., nadto dostają wszędzie mieszkanie i podróż do granicy.

Udział robotników w zyskach fabryki.

W tych dniach w fabryce kleju i żelatyny w Winnicy pod Jabłonną, w Królestwie Polskiem, należącej do Towarzystwa akcyjnego „Żelatyna”, w której to fabryce robotnicy dopuszczeni są do udziału w zyskach, odbyła się pierwsza wypłata tych zysków, obliczonych w sumie 4,700 rb. Sumę tę podzielono pomiędzy 130 robotników i robotnic, taka bowiem ich ilość pracowała cały rok bez przerwy.

Przypuszczenie robotników do udziału w zyskach w tej fabryce nastąpiło po zamieszkach strejkowych w roku 1906, początkowo tytułem próby, gdy zaś ta dała wyniki korzystne — na stałe. Robotnicy, wedle pracy i użyteczności, podzieleni są na 4 kategorie. Każdy obowiązany jest do

pewnej normy wytwórczości, ponad którą należym u się premia, nie od samej tylko nadwyżki, lecz od całości produkcji. Premie te wypłacane są wraz z zarobkami. Oprócz tego po upływie roku bilansowego wszyscy robotnicy, pracujący cały rok bez przerwy, dopuszczeni są do udziału procentowego w zyskach, wykazywanych przez bilans przedsiębiorstwa. Od tego czasu w fabryce, której zarząd składa się ze Szweda p. Joersona, Bawarczyka, p. Weikingera i Polaka p. Szczęsnego Zalewskiego, panują stosunki jaknajlepsze.

❖ ❖ ❖ KRONIKA. ❖ ❖ ❖

Bielsko-Biała. Zuchwały napad miał miejsce w Białej d. 10 b. m. o 3-ciej godz. po południu. Młoda kantorzystka, z fabryki Braci Münch, nazwiskiem Zofia Kleinówna, powracając do domu z banku, gdzie wydano jej sumę 1000 koron, została na Komorowickiej ulicy napadnięta przez czterech bandytów, z których jeden silnem uderzeniem pięścią pozbawił ją przytomności, przyczem zrabowano jej ową gotówkę, którą niosła w torebce. Gdy po chwili zaczęła wołać o pomoc i zbiegli się ludzie na ratunek, napastnicy już się rozpiechli w różne strony a jeden z nich dał kilka rewolwerowych strzałów, które jednak nikogo nie raniły. Władze policyjne i żandarmerya zdołały już wpaść na trop bandyckiej szajki. Jeden z przytrzymanych spółników napaści jest robotnikiem ślusarskim zbiegłym z Rosyi. Dalsze poszukiwania w toku.

Z Lipnika. Z kresów zachodniej Galicyi przesyłając kochanej Braci pozdrowienie, podajemy co następuje: W dniu 23. lutego, z powodu zaślubin córki naczelnika gminy, niemca, Hoffmana, orszak weselny obejmujący około 15 wozów gości, jechał do parafialnego kościoła w Lipniku. Na czele tego konwoju jechał wóz z nowożeńcami, którym powoził radca gminny, młody J. Kowalczyk (który polską pisownię zmienił na Kowalčik). Ten wjechawszy poza bramę oparkanionego kościoła, aż na cmentarz po

pod mury, stanął pod samemi drzwiami otwartego kościoła, otarłszy o próg kołami wozu, a weselni goście wprost z wozu wskakiwali lw przedsiónek świątyni. Następne wozy za przykładem pierwszego, zajeżdżały tak samo, a tylko jeden z nich powożony przez uczciwego Polaka ze Straconki, Chrobak, zatrzymał się zdala, nie biorąc udziału w tym wybryku prawdziwie krzyżackim. Po ślubie zajeżdżano tak samo a pijani woźnicy jadąc po cmentarzu, sprawiali hałas prawdziwie jarmarczny. Parafianie wychodzący z niesporów, gorszyli się zuchwalstwem germańskiego plemienia, które zamieniło poświęcone miejsce w publiczny rynek.

Przeczytawszy to, kochani Bracia, nie jeden z was zapytał: — „A czy to już nie ma w Lipniku gorliwego ks. proboszcza, któryby zuchwalców krzyżackich wraz z końmi i wozami het, za kościół nahajką przepędził jak Chrystus przekupniów z przedsiönka kościoła, bo dom Boży domem modlitwy jest, a nie budynkiem prywatnym, jak „czerwoni“ głoszą?“ — Otóż Bracia mili, z tym najazdem na poświęcone miejsce, godziło się tak uczynić, ale cóż, kiedy nasz proboszcz zbyt jest uległym i pobłażliwym, przez to poddaje się niemieckim wpływom. Do tego nawet już doszło, że tak on jak i wikary dał się w styczniu zaprowadzić do publicznej karczmy pod nr. 165, gdzie do 11-ej godziny w nocy przesiadzieli w niemieckiem-towarzystwie.

Poprzednicy obecnego proboszcza księża: Fleiszer i Markuzel nigdy na takie wykroczenia nie byliby się zgodzili, więc też nie byłoby doszło i do tego, by w uroczyste święta w naszym kościele na chórze odgrywano niemieckie koncerty, przy których kierownik, we frak ustrojony, stał tyłem zwrócony do ołtarza, na którym wystawiono Najśw. Sakrament i tak wygina się i macha na oba boki.

Złe też że ks. proboszcz nie postara się o dobrego organistę; ten co jest, śpiewa tak bełkotliwie i niewyraźnie, że nawet stojąc przy nim, nie można go zrozumieć.

Zdziwi Was Bracia, że tu takie nieporządki. Otóż tu na kresach, dużo wycierpieć

musimy. Tyle mamy pociechy, że przy ostatnich wyborach do parlamentu i Sejmu, Niemcy przepadli ze swymi głosami. Daj Boże tak dalej, a stosunki się poprawią.

Parafianie.

Ze Śląska. W ostatnich tygodniach, gminy: Mistrzowice, Dziedzice i Darków, według uchwał posiedzenia rad gminnych miejscowych, wprowadziły język polski do urzędowania, o czym zawiadomiły równocześnie Wydział krajowy i Rząd kraj. w Opolu.

Z Kolbuszowskiego. Ludowcy u nas przy wyborach złamani zostali; stronniki ich, kandydat Paduch upadł. Zdradził on kandydata Ciepiewskiego, a zdrada ta na nim się pomściła. Kandydatura p. Ciepiewskiego, który gorliwą pracą zjednał sobie znaczne szanse do przejścia, upadła głównie przez niedoświadczenie wyborców z Lipnicy, którzy go w ostatniej chwili opuścili, przechodząc do Paducha i pociągając za sobą innych. Po wyborach poznali oni swój błąd, z czego mieć będą naukę na przyszłość. P. Ciepiewski w obec takiego zwrotu, wstrzymał głosowanie na siebie.

Strzeżcie się Bracia zdrady, bo ta nawet zwykle odbija się na zdrajcy. Gromadźcie się pilnie około stronnictwa chrześcijańskiego, które idzie prawdą jawną i sprawiedliwością. Z pomocą tegoż stronnictwa przeprowadzimy sumiennie, po bożemu, nadchodzące wybory do Rady powiatowej.

Kolbuszowianin.

Pierwszy wieczorek polski w II dzielnicy Wiednia. Polonia nasza w II dzielnicy Wiednia nie dawała do tego czasu znaku życia, gdyż nie istniało tutaj żadne polskie stowarzyszenie, a do III. lub IV-tej dzielnicy stąd za daleko. Dopiero Koło kr. Sobieskiego T. S. L. założyło tu filię swą, szkołę i czytelnię z biblioteką i choć istnieje dopiero 4 miesiące, dość pomyślnie się rozwija. I tak, w ostatnich dniach karnawałowych tj. 2/3 b. m. urządził komitet czytelnicy Kr. Jadwigi w II dzielnicy skromny wieczorek pączkowy, jednak nie wyłącznie dla zabawy, ale przedewszystkiem w celu, dla którego pracuje, a więc dla umożliwienia skonsolidowania się i przekonania ro-

dadków o potrzebie i pożyteczności polskich szkół i czytelni we Wiedniu.

Już zaraz na wstępie skreślił w kilku słowach zagajenie nasz czcigodny Prezes ks. kanonik Łukaszewicz bardzo dobitnie i jasno, znaczenie i zadanie szkoły i czytelni polskiej w II dzielnicy. Nie mniejsze znaczenie wywołał wygłoszony następnie przez p. J. Zaklikę słuchacza praw, odczyt, a względnie gorąca, wzniosłym i porywającym duchem owiana mowa, w której omawiając smutne położenie nasze, zachęcał gorącymi słowami do kształcenia się i popierania polskich szkół i czytelni we Wiedniu. Następne deklamacje śpiewy i tańce z tombolą zakończyły ten nasz wieczorek, który długo w pamięci rodaków pozostanie.

Fr. K.

Rozmaitości.

Zakaz spowiedzi polskiej w wojsku.

Do gazety „Lech“ donosi pewien ojciec, którego syn służy drugi rok we wojsku w Kołobrzegu, że nakazano tam żołnierzom polskim przy spowiedzi wielkanocnej, spowiadać się po niemiecku, co dotąd się nie działo.

List owego żołnierza wraz przedstawieniem sprawy nadesłał ojciec na ręce pośła ks. prałata Stychla, aby sprawę tę publicznie ministrowi wojny przedłożył i o prawa nasze się upomniał.

Straszny wypadek zaszedł w kopalni Hildebranda na Górnym Śląsku. Przy rozstrzeliwaniu skały węgielnej na jednym z filarów zawiódł jeden z naboju, który następnie, gdy go wywiercano, wybuchł i zranił ciężko trzech górników. Kruszek Franciszek został tak pokaleczony, że w krótkim czasie zmarł; Kruszek Szczepan uległ ciężkiemu zranieniu twarzy, a nasypacz Hodo-wany bolesnemu poparzeniu rąk.

Z tańca do grobu. Na śmierć za- tańczyła się dziewczyna Marya Holtz w Gdańsku na balu żołnierskim. Nagle padła na ziemię i wyzionęła ducha.

Nowa mapa Polski. Dla nadziei lepszej przyszłościaku zapamiętaniu uchwalenia przez sejm pruski zbrodniczego prawa wywłaszczenia, oraz ciężkich terminów, jakie przechodzi Naród polski, pod zaborem pruskim w obecnej dobie, wyjdzie z końcem marca r. b., dokładnie, artystycznie i pięknie w 8 barwach wykonana mapa Polski z herbami poszczególnych województw z czasów Jana III. i wiekopomnego oswobodzenia Niemców przed zagładą i zturczeniem.

Na mapie tej umieszczone zostaną portrety wszystkich posłów polskich z pod trzech zaborów z obecnej doby, a więc z doby, w której ukuto w Prusach na szkodę Narodu polskiego najnikczemniejsze prawo — oraz nazwy właściwie polskie wszystkich miejscowości, dziś przez wrogów niemieczane.

Ponieważ zaś koszt wydawnictwa są bardzo znaczne, przeto celem ustalenia nakładu — zapraszam do przedpłaty.

Cena przed wyjściem z druku 3 kor. po wyjściu z druku 5 kor. Ta mapa polski, jedyna w tym rodzaju, znajdować się powinna w każdym domu polskim, aby nasze pokolenie poznało dokładnie jak wielką i potężną była nasza Polska, i aby w pamięci swej utrwaliło nazwy polskie wszelkich miast i miejscowości, które obecnie wróg stara się zniemczyć.

Ufam, że Rodacy zechcą, poprzeć tak pożyteczne wydawnictwo i przyczynią się do spełnienia powyższych zadań i celu. Stanisław Tomaszewski Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Zniżenie opłat sądowych za doręczenie sądowe. Rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 16 lutego 1908 Nr. 34 Dpp. zniżono opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych z 34 hal. na 10 hal. Usunięto w ten sposób jedną z krzywd, dotyczących ludność włościańską, która musiała za doręczenia płacić znacznie więcej niż mieszkańcy miast, płacący tylko 10 hal. Odtąd w rękach najbiedniejszej ludności kraju zostanie rocznie około miliona koron, które z niej całkiem niesłusznie ściągano, a musi się też poprawić i dola posłańców sądowych, których

teraz rząd musi wcielić do służby sądowej i płacić im pensye od siebie.

Co dobrze smakuje przynosi organizmowi ludzkiemu z reguły więcej pożytku, niż nie smaczne rzeczy, zwłaszcza medykamenty. **Scotta emulsya** jest gatunkiem tranu bardzo smacznym i strawnym, a szczególnie z zamiłowaniem używają jej dzieci. Kupić można we wszystkich aptekach.

Skrzynka pocztowa.

Jedr. Wroński w Woli rz. Napisałem do wójta polecając regularne doręczanie gazety a brakujące nra posłałem. Centrowiec z Regulic nie podpisał się na artykule, więc umieścić nie możemy. Jan Ptak w Olch. Kalendarz kosztuje 60 gr. Wojc. Fijałkowski w T. Otrzymało. Kalendarze posłane.

Koklusz

ten postrach dzieci, leczy skutecznie we wszystkich wypadkach emulsya SCOTTA. Emulsya Scotta jest jednym z najlepszych środków dla osłabionych i chorowitych dzieci, wyrabiającym szybko **rumiane, okragłe policzki**. Emulsya Scotta osiągnęła swą nadzwyczajną moc leczniczą i odżywczą, dlatego, że składa się z najlepszych, najszlachetniejszych i najsilniejszych substancji, które — dzięki właściwej metodzie Scotta — tworzą nadzwyczaj smaczny i niesłychanie łatwo strawny krem.



Prawdziwa tylko ze znakiem rybaka, jest zarówno skuteczną dla dorosłych i starców, jak i dla dzieci.

Emulsya Scotta

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Pilarza trzeźwego, na którego spuścić się można, poszukuje się do tartaku. Zarobek dzienny 3 K. do 3 K. 40 h. i mieszkanie. Zgłoszenia do Redakcyi.

Przyjmę do nauki syna porządných rodziców. JERZY ZNACKI, majster kolarski (stelmach) w Kamienicy (obok Bielska). Poczta w miejscu.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwulamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 20 koron, $\frac{1}{4}$ 12:50. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiadają, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Firma odznaczona medalami zasługi



Ja

mogę Wam przy zakupie wszelkich płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich jedynie polecić zakład solidny a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do tkalni

Mieczysław Gonet,
Korczyna p. loco.



za tanie i dobre wyroby tkackie.

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego 9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18 białego 24 kor. bielutkiego jak śnieg, puchowatego dartego 30-36-42 K. Posyłka opłatnie za pobraniem pocztowem. Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Nowość!

Mała orkiestra w kieszeni surduta.



Pewna liczba osób może utworzyć całą kapelę harmonik ustnych i bębnow.

Harmonika ustna z doskonałym akompaniamentem bębna.

Płyty mosiężne, 10 dziurek, 20 tonów I-a jakość i bęben skórzany. Każdy może natychmiast grać. Sztuka w eleganckim kartonie K. 2:50. Tasama harmonika z 16 dziurkami, 32 tonami, urządzeniem tremolowem, I-a jakość z bębenkiem skórzanym w eleganckim karton opakowana K. 3.

Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniemi nadesłaniem należytości uskutecznia:

C. k. dostawca nadworny

Hanns Konrad

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1158. (Czechy).

Katalog główny, bogato ilustrowany z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 5-4

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej konstrukcyi, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych.

Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:

Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

2 uczniów do nauki ślusarskiej przyjmie p. ROBERT SUCHY w Bielsku.

**Bez nauczyciela, bez nauki,
bez znajomości nut**

może każdy na moim

„akordeonie do dęcia”

Nowość!



Nowości!

wygrywać pieśni, tańce i marsze. Szczególnie poleca się przy weselach, zabawach towarzyskich, wycieczkach itp. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klawisze basowe i kosztuje sztuka razem z samouczkiem tylko K. 2·50, 3 sztuki K. 7·

Akordeon w najlepszym wykonaniu i z najlepszymi tonami kosztuje K. 3·50 za szt. Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości skutecznie c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych
w Brüx, Nr. 1159. (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 odbitek darmo i opłatnie. 5 3

Nawozy sztuczne

koniczynę, buraki, papier na dachy, cement portlandzki, żelazka do pługów, soszynę, gwoździe, drut kolczasty, okucia budowlane, wagi decymalne i stołowe, strzelby i rewolwery, farby, laki, pokost i wszelkie inne artykuły poleca, po cenach najtańszych

K. Michejda dawniej **G. Raffay**

handel towarów żelaznych

w Białej.

5—4

Na czasie!

Na czasie!

WSZELKICH NASION

pochodzących z światowej firmy francuskiej

Vilmorin Andrieux i Spółka

dostarcza

WALERYA GOLIŃSKA

w Krakowie, Półwsie Zwierzynieckie 48.

„Precz z nasionami niemieckimi!”

Na żądanie rozseła się cenniki bezpłatnie.

Dostarcza się nasion wszelkiego rodzaju, jako to: warzywnych, kwiatowych i pastewnych w najlepszej jakości. Ceny przystępne niższe niż ceny nasion pruskich. Nasiona rozseła się tylko w kopertach zaszytych lub w woreczkach opłombowanych.

Dla Kółek rolniczych, Stowarzyszeń gospodarczych i t. p. udziela się **znacznych zniżek** i ustanowionych cen katalogowych. Adres:

W. GOLIŃSKA, sprzedaż nasion

w Krakowie Półwsie Zwierzynieckie 48.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Grunt 5 morgowy wraz z domem gospodarskim, budynkami, ogrodem i łąką jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Godziszce nowej nr. 9. poczta Łodygowice. 6—2

Sklepiarza do Bratniej Pomocy w Jaworznie, poszukuje się. Kaucya żądana 1000 K. z górą. Obrót w sklepie miesięcznie 5000 kor. Warunki przystępne. 3—3

**Towarzystwo ogrodnicze
w Wadowicach**

poleca szczepy:

15 gatunków doborowych <i>jabłoni</i>	} sztuka
5 „ „ „ <i>grusz</i>	
nadto śliwy, brzoskwinie, morele, maliny i porzeczeki.	80 k.
	3—3

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Nowy, bardzo popłatny przemysł krajowy
wprowadziło w naszym kraju

Pierwsze Galicyjskie Przedsiębiorstwo Domowych Robót Pończoszkowych
na płaskich maszynach do plecienia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 39/12.

Nie trzeba szukać zarobków u obcych za morzem.



Łatwa i przyjemna praca dla
wszystkich i wszędzie

Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do
plecienia „Slavia“, ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem zaś
w chłodzie pracuje sobie spokojnie; gotowe wyroby odsyła do firmy:

Libal i Spółka we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego pod l. 39/12
a za parę dni dostaje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę, oraz świeżą
przędę do dalszego wyrobu.

Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów.

Maszyny „Slavia“ są najlepsze, a wskutek tego i najtańsze; nie trzeba
zatem dawać się namawiać do kupna innych maszyn, a szczególnie unikać na-
leży maszyn kulistych.

Żądajcie wyjaśnień. Powołujcie
się na nasze czasopismo.

Dawajcie to ogłoszenie czytać wszy-
stkim krewnym, sąsiadom i znajomym.

Trwały i pewny zarobek 3—5
koron dziennie.

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

ukończył z końcem 1907 r. 39-ty rok swej działalności, a fundusze jego wzrosły
we wszystkich sekcjach „Slavii“.

Slavia przyjmuje w sekcjach I i II ubezpieczenia na dożywocie i na wypadek śmierci,
jakoteż ubezpieczenia posagów dla dzieci, w sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych
budynków, ruchomości, zboża, towarów, zapasów, bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne, a warunki ubezpieczenia korzystne.

Taryf i wszelkiego rodzaju drukowanych wniosków, jako też wszelkich potrzebnych
wyjaśnień udziela jak najchętniej Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Buko-
winy we Lwowie przy ul. Kopernika l. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji w miejscowościach, w których nie-
ma jeszcze zastępcy i bardzo chętnie nadaje agencje piśmiennym właścicielom.

Bank ziemski w Łańcucie

zaleca kupno gruntów w następujących majątkach:

Bryń

wieś w powiecie stanisławowskim, oddalona o 3 klm. od stacyi kolejowej Bednarów, gdzie się znajduje kościół rzym.-kat.

Grunta w Bryniu są urodzajne glinki, łatwe do uprawy. Nabyć można pola orne, łąki, lasy zręby po cenie 300—700 kor.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a na miejscu udziela wszelkich wyjaśnień zarządca gospodarczy Józef Dołęga.

Bybło

wieś w powiecie przemyskim o 5 klm. od Nowego miasta, gdzie jest parafia rzym.-kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraf. oraz stacya kol.

Grunta pszenne, urodzajne w cenie od 600—700 kor. za mórg.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie.

Kołokolin

wieś w powiecie rohatyńskim. Kołokolin oddalony jest o 7 klm. od stacyi kolejowej Bukaczowce, zaś o 1 klm. od Żurowa, gdzie znajduje się kościół rzym.-kat. i szkoła polska.

Gleba bardzo dobra, przeważnie czarnoziem o położeniu nieco pagórkowatym. Cena za mórg gruntu i łąk 700—800 kor.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a Delegat Banku na miejscu w Kołokolinie. W Kołokolinie znajduje się fabryka gipsu i cementu a ponadto kopalnie alabastru i dotąd nie eksploatowane pokłady marmuru.

Złotniki, Chatki, Szkolniki i Sokołów.

Wymienione majątki są położone w powiecie podhajeckim. Grunta pszenne pierwszorzędnej jakości; przeważnie czarnoziem podolski.

W Złotnikach znajduje się na miejscu kościół rzym.-kat i szkoła polska.

Cena za grunta od 500 do 1000 koron.

Delegat Banku uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy urządza na miejscu we dworze w Złotnikach.

Stadnia

wieś w powiecie złoczowskim, o 3 klm. drogi od stacyi kolejowej Skwarzawa, gdzie jest szkoła polska i kościół rzym.-kat. Przeznaczone do parcelacyi grunta są bardzo urodzajne, czarnoziem bogaty w próchnicę. Można nabyć tak grunta orne, jak łąki za cenę 600—800 kor.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a na miejscu Delegat Banku p. Kazimierz Żuławski.

Czerniatyn

wieś w pow. Horodenka, oddalona o 4 klm. od Horodenki, gdzie znajduje się sąd, starostwo, urząd podatkowy pocztowy i telegraf. kościół rzym.-kat., szkoła ludowa, niższa szkoła rolnicza i stacya kolejowa.

Gleba czarnoziem pierwszorzędnej jakości po cenie 800 do 1000 koron.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie.

6—1